

Śp. Siostra Maria Fulgentia (z d. Monika Kubis)

Siostra M. Fulgentia urodziła się 13 kwietnia 1932r. w Krzanowicach. Do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Szpitalnych wstąpiła 16 lipca 1955r. Pierwszą profesję złożyła 3 maja 1958r. w Ołdrzychowicach Kłodzkich. Na początku swego życia zakonnego przez rok pracowała jako salowa w Zakładzie Specjalnym dla Dzieci w Prószkowie. Po pierwszej profesji od 1958r. przez 14 lat pełniła funkcję księgowej w Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych w Opolu – Aleksym. Następnie została powołana na urząd sekretarki i ekonomki prowincjalnej w Ołdrzychowicach i pełniła tę służbę przez 11 lat. Od sierpnia 1985r. do listopada 1993r. pracowała ponownie w DPS dla Dorosłych w Opolu – Aleksym, gdzie pełniła kolejno różne funkcje: księgowej, przełożonej konwentu oraz w latach 1990 – 1993 dyrektora Domu. Kolejnym miejscem jej życia zakonnego i służby w latach 1993 – 2001, był Szpital w Pieszycach, gdzie była przełożoną konwentu i zakrystianką. Po ukończeniu tych posług zamieszkała Domu Prowincjalnym w Ołdrzychowicach Kłodzkich, gdzie pozostała do końca swoich dni. Gdy jeszcze była w pełni sił podejmowała różne posługi domowe i pomagała w refektarzu, na infirmerii, w kuchni. W pamięci sióstr s. Fulgentia pozostanie jako osoba bardzo oddana w swych różnych posługach we wspólnocie prowincjalnej i konwenckiej, sumienna i rozmodlona. Wdzięczna za wszelkie dobro, pracowita i dyspozycyjna, żywo biorąca udział w życiu wspólnotowym. W swej modlitwie polecała Bogu wiele spraw i intencji, szczególną miłością i modlitwą otaczała siostry, personel świecki i mieszkańców Domu w Opolu – Aleksym. Chętnie brała czynny udział w spotkaniach międzynarodowych naszego Zgromadzenia i prawie do końca życia utrzymywała kontakt z siostrami z innych prowincji. Zawsze była żywo zainteresowana sprawami prowincji i Zgromadzenia, pracą powołaniową i formacyjną. S. M. Fulgentia przez kilka ostatnich lat zносиła cierpliwie swoje

choroby i dolegliwości. Stale ofiarowywała Panu swoje cierpienia i modlitwy, szczególnie gdy wzrok na tyle się pogorszył, że nie mogła czytać. Różaniec zawsze miała w ręku i na ile mogła otaczała nas, swoją rodzinę, znajomych, świat swoją modlitwą. Stopniowo opadały jej siły fizyczne i w związku z tym wyraziła gotowość przejścia do naszego klasztoru w Dobrzenu Wielkim. Jednak od stycznia 2024r. jej stan zdrowia na tyle się pogorszył, że nie było już możliwe przewiezienie jej do Dobrzenu. Siostry w Ołdrzychowicach zapewniły jej pomoc i opiekę, dzieląc między siebie te posługi. W Niedzielę Miłosierdzia Bożego s. Fulgentia była coraz słabsza, ale do końca w kontakcie logicznym. Tak jak co wieczór podziękowała za opiekę. Po kolacji i toalecie wieczornej spokojnie zasnęła. W nocy, podczas snu około godziny 22.30 Miłosierny Pan zabrał ją do siebie, za którym tęskniła i bardzo oczekiwała Jego przyjścia. Odeszła do Pana kilka dni przed swoimi 92 urodzinami, w 66 roku jej życia zakonnego. **[Prowincjałat Prowincji Polskiej Zgromadzenia Sióstr Pielęgniarek Trzeciego Zakonu Regularnego].**

Zaćmienie słońca, zaćmienie Boga

W miniony poniedziałek miało miejsce całkowite zaćmienie Słońca. Widoczne było nad częścią Ameryki Północnej i Środkowej. Na kilka minut niebo zrobiło się ciemniejsze, a zamiast tarczy Słońca widoczna była jedynie jego rozżarzona korona. Zjawisko obserwowały miliony ludzi, nie tylko miłośnicy astronomii z całego świata, ale także zwykli obywatele, ciekawi tego niecodziennego zdarzenia. Moment zaćmienia postanowiły wykorzystać setki par, by właśnie w tej niezwykłej chwili połączyć się na całe życie. Choć zaćmienie

trwało zaledwie pięć minut, jego konsekwencje były znaczące. Bo podczas zaćmienia wszystko się zmienia. Na niebie zamiast jasnego słońca jest czarny krąg otoczony świetlistą obwódką, zamiast błękitnego nieba jest bardzo ciemne, granatowe niebo. Widać na nim gwiazdy. Było widać planetę Wenus, było widać Jowisza, było widać Syriusza. Jeszcze przed zaćmieniem znikwały kolory, robiły się wyblakłe, temperatura spadała, świerszcze zaczęły cykać w środku dnia, jakby to był zmierzch. Zrobiło się chłodniej, zrobiło się bardzo dziwnie – opowiadał jeden z obserwatorów.

Na szczęście zaćmienie słońca nie oznaczało jego całkowitego, bezpowrotnego zaniku. Niektórzy ludzie z powodu zachmurzonego nieba nie mogli bezpośrednio widzieć zjawiska zaćmienia słońca, tylko jego efekty, w postaci chwilowych ciemności, zamieszania i poruszenia w świecie przyrody.

Zaćmienie słońca, przez daleką analogię, można przyrównać do obserwowanego zjawiska, które czasami nazywa się *zaćmieniem Pana Boga*. Zjawisko to ma swój wymiar kulturowy, ale również indywidualny. Wielu ludzi, młodych i starszych, doświadcza tego w swoim życiu. Nawet najwięksi święci przeżywali ciemności wiary, swoistą noc ciemną, kiedy doświadczenie Bożej obecności i bliskości przekształciło się w przeżycie Jego oddalenia, nieobecności. Mówi się, że takie doświadczenie przez długi czas swojego życia przeżywała św. Matka Teresa z Kalkuty. Dzisiaj wielu ludzi żyje w stanie swoistego zaćmienia wiary w Pana Boga. Bardzo wielu żyje tak, jakby Boga nie było, wielu nie chce o Bogu słyszeć i wyśmiewa albo prześladuje wszystkich tych, dla których słowo Bóg oznacza Kogoś, kto realnie istnieje. Te osoby żyją obok nas, młodsze lub starsze, żyją z nami. Kiedy my idziemy do Kościoła one zostają w domu. Te wszystkie zjawiska bynajmniej nie świadczą o tym, że Boga nie ma, że nigdy nie istniał, i nie istnieje. Zaćmienie Słońca nie jest dowodem na to, że Słońce w ogóle nie istnieje. Zaćmienie Boga, jakie dzisiaj obserwujemy, w sensie kulturowym, ale też indywidualnym, nie jest dowodem na to, że

Boga nie ma. Niewątpliwie nasze czasy wymagają cierpliwej wiary i wytrwałej, cierpliwej modlitwy za tych, którzy żyją tak, jakby Boga nie było. Potrzeba nam wytrwałości w wyznawanej wierze oraz nieustannej troski o jej rozwój. Zarówno środowisko pracy, a jeszcze bardziej środowisko naszego domu, domaga się od nas postępowania w światłości Zmartwychwstania. **[prob.]**

Miłosierdzie

Niedzielę Miłosierdzia Bożego ustanowił dla całego Kościoła papież – św. Jan Paweł II w dniu kanonizacji s. Faustyny Kowalskiej 30 kwietnia 2000 r. Siostra Faustyna odnotowała w swoim dzienniczku następujące słowa Pana Jezusa, które zapowiadały ustanowienie tej niedzieli: Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy – ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia (Dz. 49). Pan Jezus mówi również o swojej wielkiej hojności miłosierdzia: W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski (Dz. 699). Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat (Dz. 699). Bóg nam będzie przebaczał nasze grzechy w nieskończoność, jak tylko szczerze będziemy żałować za nie. Czy mamy tyle odwagi i pokory żeby zmierzyć się ze swoimi grzechami, stanąć w prawdzie przed Bogiem? A Bóg – Jezus Chrystus, który został zabity na krzyżu za moje i Twoje grzechy aby nas odkupić wyzwolić nas z grzechu, nie odpuści tak szybko. Szuka nawet najmniejszej szczeliny w naszym sercu żeby właśnie tam rozlać

swoje miłosierdzie i spojrzeć na nas tym samym wzrokiem, którym spojrział na zdrajcę Judasza i powiedzieć nam przyjacielu... I tak wybaczyć nam nasze wszystkie grzechy. Czy mam w sobie tyle pokory by uznać siebie za grzesznika? A uznanie siebie za grzesznika to pewien rodzaj łaski. To łaska, która zostaje ofiarowana. Bez łaski można dojść co najwyżej do tego, by powiedzieć: jestem ograniczony, mam swoje ograniczenia, to są moje błędy. Jednak uznanie siebie za grzesznika to coś więcej. Oznacza postawienie się przed Bogiem i odsłonięcie samego siebie, a więc naszej nicości, naszej nędzy, naszych grzechów. To wielka łaska, o którą warto prosić. Bóg nieustannie podejmuje próby, aby utorować sobie przejście do serca człowieka, by odnaleźć ten prześwit, który pozwoli działać jego łasce. [ks. Wikary]

Modlitwy w dzień Zmartwychwstania Pańskiego [1835 r.]

Jezus Chrystus zmartwychwstał, zwyciężył śmierć, wrócił do życia nieśmiertelnego i nieprzemijającego w wieczności! O duszo moja! Jeśliś rzeczywiście umarła ze swym Zbawicielem, powinnaś dziś z Nim zmartwychwstać, jeżeli rzeczywiście byłaś z Nim pogrzebioną, powinnaś wyjść dzisiaj z grobu z Nim razem, powinnaś nowym życiem odetchnąć, życiem miłości i doskonałości wszelakiej. Pragnę tego, o Panie! Więc ozwij się w duszy mojej! Zmartwychwstań w sercu moim i wyprowadź mię z grobu śmierci wraz z Tobą. Przyjdź, o Boski Zbawicielu mój, złamać zapory tego więzienia: spuść promień Twojej chwały do tej ciemnicy straszliwej; skrusz okowy trzymające nas w niewoli namiętności naszych; daj nam udział w Twym zmartwychwstaniu

chwalebny; przyjdź ożywić mnie Twoim duchem i życiem; przyjdź mi dać święty pokój serca, który jest owocem trudów Twoich, symbolem Twego duchownego zmartwienia w naszych sercach i pocieszeniem ducha Twojego. Przez nieśmiertelność Twoją, daj mi wytrwałość w miłości dla Ciebie; przez Twoją niecierpiętlivość, daj mi odważną cierpliwość w trudach i pracach moich; przez jasność Twoją daj mi żywą wiarę w poznawaniu Boskich Tajemnic Twoich; przez Twoją bliskość daj mi doskonałe posłuszeństwo Twej woli; na koniec przez subtelność Twoją, obudź wstręt we mnie do rzeczy ziemskich i zmysłowych, abym ukochał jedynie wszystko duchowe i Boskie. O zmartwychwstały Jezu! Uświęć tę duszę, odnów to ciało, ażebym żył zupełnie nowym życiem; oświeć mój rozum, ogarnij serce moje i pochłoń mnie ogniem Twojej miłości. **Amen.**

Panie Jezu Chryste! Z największą radością poświęcamy dzień dzisiejszy pamiętce Zmartwychwstania Twego. Nie masz w dziele odkupienia ludzkiego, któreś dokonał, pamiętki, którą by Kościół Twój okazałszym cził obrządkiem, nad dzień dzisiejszy. Jest to bowiem pamiętka tajemnicy, która jest założeniem wiary, utwierdzeniem objawienia, początkiem nowego prawa, cudem łaski i pomocy boskiej, a dokonaniem powszechnej szczęśliwości. Jeśli umierając za nas na krzyżu, dałeś nam dowód najwyższej Twojej dobroci, to zmartwychwstając okazałeś razem Twą dobroć i nieograniczoną potęgę. Niechaj Ci będzie wieczna chwała, Boski Pośredniku! Za wszystkie te dobrodziejstwa. Oby całe życie nasze było podziękowaniem za wszystkie te dobra, których nam udzieliłeś, i teraz udzielasz, i które dla wiernych Tobie w przyszłym przeznaczyłeś życiu. Nie opuszczaj nas, Panie, ale spraw, abyśmy grzechom umarli, a cnocie jedynie żyli. Za Twoją pomocą tylko zdołamy się przygotować godnie, abyśmy w królestwie niebieskim Tobie służyć, Ciebie wychwalać mogli po wszystkie wieki. **Amen.**

Tajemnica spowiedzi – zagrożona?

Sakrament Pokuty i Pojednania jakoś w naturalny sposób kojarzy się i łączy z Wielkim Postem. Spowiedź święta to bardzo osobiste i intymne spotkanie z miłością miłosierną Boga. To co mnie pcha do tego sakramentu, to postawa otwarcia na prawdę. Ten, kto przychodzi do spowiedzi, chce żyć w prawdzie, nie w kłamstwie czy iluzji. A grzech zamyka człowieka, zamyka go na prawdę. Kiedy Adam w raju zgrzeszył-co zrobił? Schował się, a Bóg nie spytał go: „gdzie jest moje jabłko”, ale zapytał: „gdzie jesteś Adamie”. Bóg nie skupia się na grzechu, ale na człowieku, który zgrzeszył. Chrześcijanin nie jest kolekcjonerem grzechów. Chrześcijanin potrzebuje Prawdy. Spotkanie z Prawdą, spotkanie z Jezusem odkrywa najpierw we mnie to co prawdziwe, a jak widzimy najpierw grzech, to jest to postawa faryzejska, w taki sposób Chrystus nie patrzy na nas. W sakramencie spowiedzi zobacz najpierw, gdzie potrafisz kochać. Bo człowiek ma grzech, ale nie jest grzechem. Człowiek robi złe rzeczy, ale nie jest zły. Diament pozostaje diamentem nawet wtedy, kiedy zostaje zabrudzony. Sakrament spowiedzi owocuje prawdziwą miłością. Człowiek potrafi kochać. Dobry spowiednik potrafi pogłębić w nas poczucie wartości, to że jesteśmy kochani. Niestety pojawiło się miejsce na świecie, które chce zniszczyć tę piękną, pełną otwartości przestrzeń spotkania z kochającym i przebaczącym Bogiem. Władze Hongkongu przedstawiły projekt nowej ustawy o bezpieczeństwie, która będzie wymagać od księży katolickich złamania pieczęci sakramentu spowiedzi poprzez ujawnienie wszelkich przestępstw. Działania władz państwowych domagające się złamania tajemnicy spowiedzi sprawi, iż wierni nie odważą się być całkowicie otwarci w wyznaniu grzechów, w obawie przed narażeniem na niebezpieczeństwo także księdza. Kapłani natomiast mogliby obawiać się, że rząd może wysłać szpiegów, by udawali penitentów i nagrywali spowiedź. Jeśli szpieg wyzna

grzech, uderzający w władzę, a ksiądz tego nie zgłosi, to on zostanie oskarżony. Działanie to jest całkowitym pogwałceniem Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i jako takie jest całkowicie niedopuszczalne i musi zostać potępione przez ludzi sumienia wszystkich wyznań na całym świecie – podkreślają obrońcy praw człowieka. Czy świat zmierza do całkowitego nieposzanowania jakiegokolwiek świętości? [ks. Wikary]

Płaczące niewiasty

W miniony poniedziałek, 4 marca br., wieczorne wiadomości telewizyjne telewizji włoskiej (RAI 3), jako pierwszą wiadomość podały informację o wpisaniu do Konstytucji przez francuski Kongres, prawa do aborcji. Informacji tej towarzyszyły zdjęcia z Kongresu, gdzie wszyscy zebrani na sali, na znak uroczystej aprobaty i radości, powstali z krzeseł i zaczęli bić brawa dla tego „doniosłego” dokonania. W ten sposób prawo kobiety do zabicia własnego dziecka zostało włączone do tzw. praw podstawowych. A wśród tych praw jest też prawo człowieka do życia, do godności, do wolności, prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, także ochrona praw dziecka, osób podeszłym wieku oraz osób niepełnosprawnych, i wiele innych praw.

Szerokim komentarzem do tej telewizyjnej informacji były zdjęcia sprzed wieży Eiffła, która na tę okazję została cała rozświetlona. Wokół zgromadził się wielki tłum kobiet, i nie tylko. Na ekranie pokazano zbliżenie twarzy młodej kobiety, która ocierała łzy wzruszenia z powodu tego *politycznego podarunku*, jakim była długo oczekiwana, przysługująca kobiecie, *swoboda dobrowolnego przerywania ciąży*. Ten konstytucyjny zapis ma na celu zapobieżenie wszelkim próbom ochrony życia poczętego, a nade wszystko trwale *zabezpiecza*

wolność kobiety, która może odtąd *zrobić ze swoim ciałem, co chce* – tak to się określa, a właściwie może zrobić z poczętym w niej, nowym życiem, co chce. Nie bierze się pod uwagę podstawowej prawdy, że czym innym jest ciało kobiety, a czym innym, tzn. zupełnie nowym życiem (ciałem) jest to, które w niej się poczęło.

Płaczące, wzruszone niewiasty spod wieży Eiffła, które uchwyciła kamera, można uznać za sprytny fotomontaż, do którego dołączono odpowiedni do całej sytuacji komentarz. Wszystko jednak pokazuje zupełnie nowy sposób myślenia i odczuwania, który dzisiaj świat stara się narzucić wszystkim. Ten wielki zamęt, który w tych dniach stoi również u naszych drzwi, kiedyś św. Jan Paweł II nazwał wymownie *cywilizacją śmierci*. Zwykle płaczące niewiasty kojarzą nam się z ósmą stacją drogi krzyżowej Pana Jezusa. Jak zestawić płacz kobiet spod wieży Eiffła z płaczem kobiet jerozolimskich? Przecież to nie jest cała rzeczywistość tego świata. Znamy zbyt wiele kobiet otwartych na życie, matek, które z utęsknieniem czekają na kolejne dziecko, matek, które wylewają łzy żalu z powodu utraconego dziecka, którego ruchy odczuwały przez wiele miesięcy. Matek, które... żałują. Kobieta to *płeć silna religijnie* (P. Evdokimov), to istota w tym świecie niezastąpiona. Matko Najświętsza, bądź uwielbiona w każdej kobiecie. Niech w Tobie będzie uwielbiony Pan Jezus, który jest życiem całego świata, i jego ocaleniem. [prob.]

„The Chosen”

Wielki Post nabiera rozpędu paradoksalnie, będąc ze swej natury czasem zatrzymania się, rozmyślenia, próby zastanowienia się nad swoim życiem, relacją z Bogiem i bliźnim. W tym okresie uczestniczymy w nabożeństwach

pasyjnych – Droga Krzyżowa, czy nabożeństwo Gorzkich Żali. Nie brakuje na pewno też wielu dobrych, mądrych postanowień wielkopostnych, ponieważ dobre uczynki zawsze otwierają nas na Chrystusa oraz przyczyniają się do naszego rozwoju i wzrostu. Wśród wielu propozycji owocnego przeżycia Wielkiego Postu jedna może wydawać się dość inna od wszystkich. A mowa jest tu o serialu „The Chosen”. To pierwszy wielosezonowy serial, mówiący o życiu Jezusa oparty na prawdziwych historiach, pokazanych oczami Marii Magdaleny, ewangelisty Mateusza i Nikodema. Jest tłumaczony na 62 języki, doczekał się 442 milionów wyświetleń. To bardzo rozbudowany projekt internetowy, telewizyjny i kinowy inspirowany przez Ewangelię. Żaden z filmów o tej tematyce od czasów „Pasji” Mela Gibsona nie wywołał tak dużego zainteresowania medialnego. Oczywiście wśród wielu pozytywnych opinii nie brakuje głosów krytycznych wobec serialu. Twórcom zarzuca się herezję w niektórych momentach opowiadanej historii, czy braku podobieństwa postaci biblijnych w stosunku do dotychczasowej ikonografii. Pomimo podzielonych opinii na temat proponowanego serialu, może warto wśród wielu propozycji serialowo – filmowych zainteresować się tym serialem, który sięga głęboko pod powierzchnię Ewangelii i pokazuje obrazy, które mimo niejednoznacznego odniesienia do Ewangelii pozostają prawdziwe. W ten sposób odsłaniają zupełnie inne spojrzenie na osobę Jezusa i jego zbawczej misji. Serial ten wydaje się być dobrą propozycją na wielkopostne postanowienia poznawania i przybliżania osoby Jezusa. Nie pozostaje nic innego, jak życzyć miłych wrażeń i wzruszeń podczas oglądania. **[Ks. Wikary]**

Wielki Post

Dobiega końca czas karnawału i zbliża się wielkimi krokami czas Wielkiego Postu. Bardzo ciekawie pokazuje to dzieło,

będące już na granicy zabawy i umartwienia, jakim jest obraz XVI-wiecznego malarza niderlandzkiego, Piotra Bruegla Wąska karnawału z postem, z roku 1559. Poczynając od głównych postaci, czyli personifikacji Postu i Karnawału, autor przeciwstawił w nich, w sposób karykaturalny dwie skrajności: obżarstwo i nadmierne poszczenie, które zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku są rzeczą niewskazaną. Inne sprzeczności dostrzec można w postaci kobiety pijącej wodę ze studni, podczas gdy z drugiej strony świnia zjada odpadki. A także w ukazanym obok niej straganie z rybami, którego przeciwieństwo stanowi kobieta smażąca gofry i inne tłuste placki. Bruegel chciał pokazać na tym obrazie, że żadne skrajności w naszym życiu nie są dobre. Warto szukać i kierować się w życiu zasadą złotego środka. Św. Jan Kasjan powie, że Post jest po to, aby nauczyć się normalnie jeść. Abyśmy potrafili wyregulować swoje pragnienia, potrzeby i starali się wprowadzić pewną harmonię w naszym życiu. Ale za nim rozpoczniemy nasze ćwiczenia duchowe, w tym jakże ważnym i świętym czasie Wielkiego Postu, który przygotowuje nas do obchodów największych uroczystości naszej wiary – Zmartwychwstania Pana Jezusa, Kościół zaprasza nas do uczestnictwa w nabożeństwie czterdziestogodzinnym. Nabożeństwo to ma bardzo bogatą historię, symbolikę i tradycję. Nawiązuje do przebywania w grobie Jezusa przez 40 godzin. Liczba 40 jest często wymieniana w Biblii i zawsze oznacza święty czas. Przed rozpoczęciem nauczania Jezus przebywał na pustyni przez 40 dni, tyle samo czasu padał deszcz w trakcie potopu, Żydzi wędrowali przez pustynię przez 40 lat. Dawniej nabożeństwo czterdziestogodzinne najczęściej służyło jako wprowadzenie do Wielkiego Postu. W dzisiejszych czasach jednak mówi się nie tyle o czterdziestogodzinnym nabożeństwie, co o dłuższej adoracji, bez określania czasu jej trwania. Termin ten zachował się w praktyce duszpasterskiej i zwłaszcza w Polsce określa się nim trzydniową adorację, odbywającą się albo w trzy kolejne niedziele przed Wielkim Postem, albo przez kolejne trzy dni do Środy Popielcowej. Skorzystajmy z tej okazji, aby choć przez chwilę adorować Pana Jezusa. Na pewno nie będzie to czas stracony, ale pełen łaski

Szukanie Bożej pomocy w Eucharystii

Kiedy w ostatnim Liście zamieściłem wykaz wolnych intencji mszalnych w najbliższym czasie, nie spodziewałem się, że tak szybko zostaną zajęte. To dobry znak. Być może i dobry sposób, który nas mobilizuje, ale także przybliży do Eucharystii jako źródła, którego niczym nie można zastąpić. Wielu z nas nosi w sercu taki swoisty wyrzut: *Jeszcze nie zamówiłem Mszy świętej za zmarłą mamę albo z okazji zbliżającej się rocznicy*. Muszę w końcu się zebrać i to zrobić. Zwykła ludzka opieszałość, odkładanie: zrobię to w tym tygodniu... i znowu nic. Czasami też przychodzi nam do głowy taka myśl, jak ostatnia deska ratunku: *A może poproszę księdza o odprawienie Mszy świętej, bo już nie daję rady, coś mnie przerasta, ale znowu nas coś trzyma*. Bo po co? Po co ktoś ma się domyślać, że to może o mnie chodzi, ta prośba o zdrowie, albo o nawrócenie syna czy o zgodę w rodzinie. Wiele takich rzeczy nosimy w sobie, tłumimy, zamiast je powierzyć Panu Bogu przez moc Pana Jezusa, który ofiarowuje się za nas w Eucharystii. Owszem, nieraz dopiero w ostateczności przychodzimy prosić o modlitwę, o szczęśliwy przebieg operacji, czy o łaskę uzdrowienia. Można by powiedzieć: nigdy nie jest za późno, ale z drugiej strony takie odwlekanie może stanowić lekceważenie Bożej łaski, która jest w tak bliskim zasięgu, po którą nie sięgamy.

W tych dniach wielu z nas postanowiło się zmobilizować. I to było takie piękne, że naraz odezwały się w nas ważne pragnienia związane z bardzo aktualnymi potrzebami: osobistymi, rodzinnymi, czy też zaniedbaną pamięcią o

zmarłych, którym tak wiele zawdzięczamy.

Msza święta kształtuje całe życie chrześcijańskie, od samego początku, od pierwszych wieków. Wokół Eucharystii, a właściwie w Eucharystii, rozgrywało się całe życie wyznawców Pana Jezusa, bo tu spotykają Go żywego, w pełni mocy. Udział w Mszy świętej dodawał odwagi męczennikom, odnawiał siły tych, którzy osłabli na drodze wiary, jednoczył chrześcijan, łączył żywych i umarłych. Świadomy udział w Mszy świętej, połączony z Komunią Świętą, w której uczestniczą członkowie rodziny, także zaproszeni krewni, najbliżsi sąsiedzi i znajomi, tworzy żywą wspólnotę wierzących, zgromadzonych wokół ołtarza Chrystusa: *Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.* [prob.]

Rok modlitwy

W dniu 21 stycznia 2024 r. po odmówieniu modlitwy „Anioł Pański” i udzieleniu apostolskiego błogosławieństwa Ojciec Święty ogłosił, że począwszy od dzisiaj rozpoczyna się rok modlitwy przed Jubileuszem roku 2025. Nadchodzące miesiące doprowadzą nas do otwarcia Drzwi Świętych, którymi rozpoczniemy Jubileusz. Proszę was o wzmożoną modlitwę, aby przygotować nas do dobrego przeżycia tego wydarzenia łaski i doświadczenia w nim mocy nadziei w Bogu. Z tego powodu rozpoczynamy dzisiaj Rok Modlitwy, czyli rok poświęcony ponownemu odkryciu wielkiej wartości i absolutnej potrzeby modlitwy: modlitwy w życiu osobistym, w życiu Kościoła, modlitwy w świecie” – powiedział papież Franciszek. To co stanowi o istocie chrześcijaństwa to moja relacja do Boga, która formuje się na modlitwie. Możemy pozwolić na to, żeby modlitwa stała się strumieniem, który nieustannie przepływa przez całe nasze życie i to, co je wypełnia. Możemy

doprowadzić do tego, że świadomość Bożej obecności i Jego dostępności będzie nieustannie błyszczeć gdzieś z boku naszej świadomości i oświetlać każde nasze doświadczenie. Wystarczy wyjść ze stanu zamknięcia. Modlitwa jest relacją, a nie pojedynczą czynnością; a nasza relacja z Bogiem powinna obejmować całe nasze życie, a zwłaszcza stosunek do bliźnich, których nam dano jako widzialnych przedstawicieli Niewidzialnego, żebyśmy mogli okazać Mu miłość. Bóg, który kocha każdego człowieka zawsze jako pierwszy do niego mówi i zaprasza go do relacji. Jak stwierdza Katechizm: W modlitwie wierny Bóg zawsze pierwszy wychodzi z miłością do człowieka; zwrócenie się człowieka do Boga jest zawsze odpowiedzią. W miarę jak Bóg się objawia i objawia człowieka samemu człowiekowi, modlitwa ukazuje się jako wzajemne przyzywanie się, jako wydarzenie Przymierza. Wydarzenie to, przez słowa i czyny, angażuje serce. Ujawnia się w całej historii zbawienia” (n. 2567). Rok Modlitwy, który rozpoczęliśmy może być dobrym momentem do pogłębienia naszej modlitwy, do odkrycia różnych jej form, aby jeszcze mocniej zacieśnić więź z naszym Zbawicielem Jezusem Chrystusem. **[ks. wikary]**